

# Prof. dr hab. inż. Piotr Wojciechowski

## – wspomnienia

### 15.12.1940-08.10.2021

**Redakcja Elikiru zwróciła się do mnie o napisanie wspomnień o moim mężu Piotrze Wojciechowskim. W moim przypadku, jego żony, nie mogą to być wspomnienia w pełnym wymiarze, zarówno o osobie jak i naukowcu. Dlatego zwróciłam się do prof. dr hab. Jacka Ulańskiego, kierownika Katedry Fizyki Molekularnej w czasie kiedy pracował tam mój mąż, o uzupełnienie moich bardzo osobistych wspomnień o część dotyczącą jego działalności naukowej i dydaktycznej. A zatem wspomnienia składają się z dwóch części: zawodowej autorstwa prof. Ulańskiego i współpracowników oraz mojej osobistej.**

*Janina Karolak-Wojciechowska*

#### Wspomnienia prof. Jacka Ulańskiego

Profesor Piotr Wojciechowski przez całe swoje dorosłe życie był związany z Wydziałem Chemicznym Politechniki Łódzkiej. Ukończył studia na Wydziale Chemicznym PŁ w roku 1964 i od razu podjął pracę w ówczesnej Katedrze Fizyki na Wydziale Chemicznym, kierowanej przez profesora Mariana Kryszewskiego, początkowo na stanowisku technicznym, a od roku 1966 jako asystent. Piotr Wojciechowski włączył się w pionierskie wówczas badania nad właściwościami elektrycznymi i magnetycznymi polimerów, prowadzone przez zespół profesora Kryszewskiego.

Po tzw. „wydarzeniach marcowych” w roku 1968 katedry na uczelniach zostały rozwiązane i utworzono instytuty, a Katedra Fizyki Wydziału Chemicznego weszła w skład Instytutu Polimerów jako Zakład Fizyki Polimerów. Piotr Wojciechowski cały czas kontynuował swoje badania pod kierunkiem prof. Kryszewskiego, który był promotorem Jego doktoratu pt. „Elektryczne i magnetyczne właściwości poli(fenylenoaminochinonów)” obronionego w roku 1972.

W roku 1999 Zakład Fizyki Polimerów przekształcił się w samodzielną Katedrę Fizyki Molekularnej i w tej nowej jednostce Piotr Wojciechowski z sukcesami rozwijał swoje pasje naukowe. Wykazywał się także zdolnościami organizacyjnymi i kierowniczymi. Podczas półrocznej nieobecności twórcy i Kierownika Katedry, prof. Jacka Ulańskiego, przejął jego obowiązki. Był to czas przeprowadzki Katedry z pomieszczeń w gmachu Wydziału Włókienniczego do obecnej lokalizacji Katedry w gmachu Wydziału Chemicz-



*Piotr Wojciechowski w pracy,  
fot. ze zbioru PP. Wojciechowskich*

nego. Profesor Wojciechowski wywiązał się w sposób bardzo rzetelny z powierzonych obowiązków i sprawnie zorganizował ze współpracownikami zarówno remont nowych pomieszczeń, jak i skomplikowaną operację przeniesienia aparatury badawczej. W tym czasie przygotował rozprawę habilitacyjną pt. „Mezomorfizm pochodnych celulozy i ich kompozytów”, która została opublikowana w Zeszytach Naukowych Politechniki Łódzkiej Nr 847 i była podstawą uzyskania stopnia doktora habilitowanego w roku 2001. W roku 2006 Piotr Wojciechowski



awansował na stanowisko profesora nadzwyczajnego i na tym stanowisku pracował aż do przejścia na emeryturę w roku 2011.

Piotr Wojciechowski był cenionym nauczycielem i wychowawcą młodych kadr naukowych. Wypromował wielu dyplomantów i czworo doktorów: Aleksandrę Jachimiak (2004 r.), Tomasza Halamusa (2008 r.), Izabelę Bobowską (2010 r.) i Agnieszkę Opasińską (2014 r.). Był wymagającym opiekunem naukowym swoich dyplomantów i doktorantów, ale równie wiele wymagał od siebie, a swoim podopiecznym poświęcał bardzo wiele czasu, zawsze gotowy do dzielenia się swoją wiedzą. Z jednym z magistrantów pracował nad jego pracą dyplomową w szpitalu, gdzie przebywał po urazie kręgosłupa.

Piotr Wojciechowski był niezwykle sumiennym, starannym i docieklwym naukowcem. Taką opinię zyskał także u swoich przełożonych i współpracowników w czasie rocznego stażu naukowego w Politechnic Institute of New York w USA w zespole prof. Y. Okamoto (1980/81), oraz w czasie krótszego stażu w Université Claude Bernard Lyon 1, Francja (1985). W Katedrze było wiadome, że Piotr zanim złożył wniosek na nowy grant, musiał mieć gotowe wyniki badań wstępnych, które były wystarczające na pierwsze sprawozdanie.

Prof. Piotr Wojciechowski był uznanym specjalistą w dziedzinie chemii i fizyki polimerów, a jego zainteresowania naukowe pokrywały szerokie spektrum zagadnień takich jak synteza, właściwości fizyczne i chemiczne oraz zastosowanie półprzewodników i fotoprzewodników organicznych, polimerów ciekłokrystalicznych czy inicjowaną światłem polimeryzację i sieciowanie polimerów. Większość prac prowadzonych przez Niego miała charakter badań podstawowych, ale Piotr Wojciechowski zawsze poszukiwał możliwości zastosowań praktycznych wyników swoich badań. Warto przytoczyć dwa przykłady z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy Polska przeżywała głęboki kryzys gospodarczy i przemysłowy, czego efektem były m.in. bardzo ograniczone możliwości importu zaawansowanych materiałów z Zachodu. Dr Wojciechowski nawiązał wówczas współpracę z łódzką firmą PREXER, w celu zastosowania opracowanego w Zakładzie Fizyki Polimerów fotoprzewodnika polimerowego jako warstwę fotoczułą w kserografach. Drugim przykładem był opracowany przez Piotra Wojciechowskiego we współpracy z łódzkiemi i warszawskimi drukarniami polimerowy fotorezyst i technologia zastosowania go do wytwarzania matryc drukarskich.

Dr Wojciechowski zbudował wówczas w laboratorium Zakładu Fizyki Polimerów prototyp układu do nakładania metodą *roll-to-roll* na folię poliestrową warstwy fotorezystu. Opracowania te zostały przetestowane w drukarniach do drukowania gazet i opatentowane, ale upadek komunizmu i otwarcie polskiej gospodarki na świat sprawiły, że zakłady przemysłowe wolały importować gotowe technologie i materiały niż wdrażać rodzime rozwiązania. Piotr Wojciechowski za swoje osiągnięcia zawodowe był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Edukacji Narodowej i Odznaką „Zasłużony dla Politechniki Łódzkiej”, wielokrotnie otrzymał też nagrody J.M. Rektora PŁ.

Piotr Wojciechowski był ceniony także jako bardzo uczynny Kolega i Przyjaciel. We wspomnieniach współpracowników i byłych doktorantów jawi się jako bardzo życzliwy człowiek, który miał bardzo szerokie zainteresowania pozanaukowe i poczucie humoru. Przy herbacie, której wypijał pewnie z dziesięć szklanek dziennie i nieodłącznym papierosie, chętnie dyskutował na różne tematy. Jedną z cech charakteru Piotra, wyniesioną z czasów przed upadkiem komunizmu, było „chomikowanie” różnych deficytowych materiałów i drobnego sprzętu laboratoryjnego. Gdy czegoś brakowało do przeprowadzenia jakiegoś doświadczenia, było wiadome, że trzeba zapytać Piotra czy przypadkiem tego nie ma. Najczęściej mówił, aby przyjść następnego dnia, to on sprawdzi (pewnie nie chciał, aby inni przeglądali z nim jego szafę ze skarbami ...) i na ogół okazywało się, że ma i nigdy nie odmawiał użyczenia innym tego, co było potrzebne.

Piotr chętnie uczestniczył w nieformalnych spotkaniach Katedry z okazji świąt oraz w corocznych piknikach, opowiadał anegdoty i zabawne wspomnienia z wojska. Takiego Piotra – bardzo sumiennego pracownika i przyjaznego kolegę – pamiętają ci, którzy mieli przyjemność z nim współpracować.

### **Wspomnienia żony prof. Piotra Wojciechowskiego, prof. Janiny Karolak-Wojciechowskiej**

Mąż mój, Piotr, przeżył w Warszawie czas Powstania Warszawskiego. Zatem jako czterolatek przeżył koszmar Powstania. Wiele tragicznych wydarzeń z tego okresu, które doskonale pamiętał, ale niechętnie wspominał, w istotny sposób wpłynęło na jego późniejsze życie. Miał



Janina i Piotr Wojciechowski, rok 2020,  
fot. ze zbioru PP. Wojciechowskich

trzy starsze siostry i dwóch młodszych braci urodzonych dwa miesiące przed wybuchem Powstania. Po wybuchu Powstania cała rodzina została wyrzucona do obozu w Pruszkowie. Praktycznie wszystko co posiadali zostało w warszawskim mieszkaniu i uległo zniszczeniu. Po opuszczeniu obozu w Pruszkowie, rodzina rozpoczęła nowe życie w Łodzi. Jego ojciec, także Piotr, był chemikiem, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego i rozpoczął pracę w właśnie tworzonej Uniwersytecie Łódzkiej w zespole prof. Anny Chrzęszczewskiej.

Piotr chodził do szkoły w Łodzi i uznał Łódź za swoje miasto rodzinne. Z jednym wyjątkiem. Jego matka, Halina z domu Poraj-Chotecka, pochodziła z kresów wschodnich i wpoila mu miłość do tamtych terenów. W związku z tym jego najbardziej ulubionym utworem muzycznym była ballada „Polesia czar” w wykonaniu Bernarda Ładysza. W naszym domu pieczołowicie jest przechowana kartka ze słowami tej ballady napisana ręką jego matki. Sam Piotr grał bardzo dobrze na gitarze. Maturę zdał mając 16 i pół roku. Muszę tu dodać, że oboje chodziliśmy do tej samej szkoły na Bałutach. Na podstawie wspomnień własnych, opowieści rodziców i poszukiwań, Piotr opracował historię rodzin Wojciechowskich i Choteckich.

Opis obejmuje czasy od końca wieku XIX aż do czasów współczesnych.

Przeżyliśmy razem 54 lata wychowując dwoje dzieci: syna Romana i trzy lata młodszą córkę Marię. To właśnie Maria jest zwierciadlanym odbiciem Piotra, tak ze względu na charakter jak i wygląd zewnętrzny. Nasze dzieci obdarzyły nas sześciorgiem wnucząt: Magdaleną (22), Bartoszem (20), Pauliną (18), Alicją (17), Wiktoorem (12) i najmłodszą Małgosią (prawie 8). Piotr, jako ojciec i dziadek był troskliwy (czasem aż do przesady), opiekuńczy, ale też bardzo wymagający. Uczył dzieci przede wszystkim odpowiedzialności za swoje czyny i prawdomówności. Dzielił się z nimi wiedzą starając się równocześnie zaszczyć swoje zainteresowania. Piotr był zapalonym pszczelarzem. Nawet utarło się w rodzinie powiedzenie, że pszczoły to są jego „kochanki”. Miodu nie sprzedawał, ale rozdawał. W jego wiejskim domu do dziś znaleźć można stroje pszczelarskie dla dzieci w kilku rozmiarach. Wszystko po to, by mógł każde z wnucząt zabrać czasem do pomocy i uczyć pszczelarstwa. Największe zainteresowanie dziadkowym zajęciem wykazał wnuk Bartek.

Piotr, tak w domu jak i w pracy naukowej, zawsze robił to co najbardziej lubił. W pracy naukowej największą przyjemność sprawiało mu wykonywanie niekończących się prób laboratoryjnych. Nowymi pomysłami sypał jak z rękawa. Gorzej było z ich opisywaniem i publikowaniem. Ma w swoim dorobku nawet dwa patenty zarejestrowane w USA w czasie jego pobytu w Nowym Jorku w latach 1980/81. Z pobytom w USA wiąże się jeszcze szczególna ocena osobowości Piotra wyrażona przez jego amerykańskiego szefa, prof. Okamoto, w liście do polskiego szefa, prof. Kryszewskiego: „*Peter is not only an excellent chemist, but also a gentleman*”. To oddaje znakomicie jego osobowość i charakter.

W pamięci swoich dzieci i wnucząt pozostanie jako ojciec i dziadek, dla którego uczciwość, cierpliwość i lojalność były prawie przysłowiowe. Wszystkie te cechy razem wzięte czyniły z niego właśnie dżentelmena w najwyższym gatunku. I jeszcze jeden jego niezwykle charakterystyczny obyczaj. Każdy kto uczył się muzyki wie, że nie wolno przeskakiwać trudnych fragmentów bez ich perfekcyjnego opanowania i jechać dalej. Piotr zawsze stosował taką właśnie technikę przy uczeniu się, a nawet czytaniu książek. Wielu, w tym i ja, żona, mu tego zazdrościło. Nasze dzieci przyjęły to za obowiązujący standard.

Piotr lubił życie spokojne, domowe, bez szaleństw.

